

Głos Pomorza

dawniej „Głos Wąbrzeski”

PISMO SPOŁECZNE, GOSPODARCZE, OŚWIATOWE I POLITYCZNE DLA WSZYSTKICH STANÓW

Nr 55

Wąbrzeźno, czwartek dnia 11 maja 1939

Rok 21

Gdańsk i cyfry

Mówiąc o Gdańsku stwierdził w swej mowie na forum Sejmu minister Beck, że „nie tylko rozwój, ale i racja bytu tego miasta wynikały z tego, że leży ono u ujścia jednej wielkiej naszej rzeki, a na głównym szlaku wodnym i kolejowym, łączącym nas dziś z Bałtykiem”.

Ta prawda ma swój walor nie od dziś i nie od wczoraj. Stwierdzają ją dzieje Gdańska bardzo wymownie.

Gdańsk w orbicie polskiej władzy, a więc między 15-tym a 18-tym stuleciem rośnie, rozwija się, potężnieje. Gdańsk pod władzą Prus spada do roli kopcuszka prowincjonalnego w zestawieniu z pruskimi portami, jak Królewiec i Szczecin. Gdańsk wreszcie jako Wolne Miasto, korzystające z polskiego zaplecza — znowu obrasta w siły i bogactwa, znowu przewyższa proces rozwoju.

To też słusznie mógł minister Beck stwierdzić, że racja bytu Gdańska — to oparcie o zaplecze dorzecza Wisły, a warunkiem rozwoju Gdańska — jak najściślejszy związek z tym życiodajnym zapleczem.

Stwierdzenia te dają się udokumentować wymową ścisła cyfr. Wystarczy sięgnąć do „Małego Rocznika Statystycznego”, do „Rocznika Morskiego i Kolonialnego” (za roku 1938), aby sobie to uzmysłować.

Weźmy więc cyfry, obrazujące sytuację Gdańska w roku wybuchu wojny światowej 1914 i sytuację obecną (według danych z roku 1938):

Powierzchnia wodna portu Gdańskiego obejmowała w roku 1914 — 178 hektarów, by w roku 1938 zwiększyć się do 212 ha. Długość nabrzeży powiększyła się z 21 do 31 kilometrów. Powierzchnia magazynów portowych wzrosła z 156 tys. metrów kw. do 192 tys. Torów kolejowych miał Gdańsk w roku 1914 — 38 kilometrów, obecnie 350 km.

Już tych kilka cyfr świadczy o olbrzymim zasięgu rozwojowym Gdańska w ciągu ostatniego dwudziestolecia.

Spójrzmy na ruch statków i obroty towarowe w porcie gdańskim. W roku 1920 weszło i wyszło z portu gdańskiego 3.800 statków; w roku 1937 — 8060 statków! W roku 1920 tonaż wynosił 1967 tys. ton, w roku 1937 — 8060 tys. ton! Czyli o przeszło 400 proc. więcej.

Jakim okolicznościom zawdzięcza Wolne Miasto ten imponujący rozwój? Co się na to złożyło?

Znowu spójrzmy na cyfry: W roku 1936 przywieziono koleją do portu gdańskiego z Polski 4.837.000 ton towaru. Z zagranicy ledwie 304.000 ton.

Oto wymowna ilustracja, z czego Gdańsk właściwie żyje, kto daje Gdańszanom możliwości zatrudnienia i zarobku. Zostawić Gdańskowi te 300 tys. ton, przywiezionych skądinąd do portu, a odebrać nie spełnia 5 milionów ton, zawiezionych z Polski — a Gdańsk — „leży”, Gdańsk staje się nietylko prowincjonalnym miasteczkiem, ale wprost bankrutem, którego urządzenie portowe niebawem zmarniałoby: cna: dźwigi parowe pokryłyby rdzą, żelbetonowe magazyny rozkruszałyby, wywrotki wagonowe zaśnieżyły, a 350 km torów kolejowych zdalnych byłoby wkrótce tylko na szmelc.

Rozmowy pomiędzy Cianem a Ribbentropem dotyczyły głównie Polski

LONDYN. „Times” nawiązując do rozmów mediolańskich stwierdza, że jest rzeczą niewątpliwą, iż po załatwieniu spraw współpracy włosko - niemieckiej, rozmowy Ciano — Ribbentrop skoncentrowały się głównie na problemie stosunków polsko - niemieckich.

W ciągu ostatnich kilku dni dziennik włoski podkreśla zaufanie Włoch w stosunku do Polski, jak też starą przyjaźń, jaka łączy oba kraje. Nie ma też — pisze dziennik — powodów, aby wątpić, że Włochy szczerze pragną pokojowego porozumienia, albowiem kraj ten w tym samym co najmniej stopniu ucierpiał by z uciekania się do przemocy, co i wszystkie inne mocarstwa. Być może, że im ściślejsze są stosunki Włoch z Niemcami,

tylko skuteczniej Włochy będą w stanie użyć swego wpływu. Bezwzględny warunkiem jest tu — jak podkreślił to płk. Beck — aby obie strony naprawdę pragnęły pokoju i aby stosowały tylko metody pokojowe.

Wielkie manewry armii włoskiej

RZYM. Wczoraj rano w okolicy miejscowości Bracciano odbyły się manewry i ostre strzelanie artylerii w obecności króla, Mussoliniego, generała von Brauchitscha, wojskowych misyj niemieckiej, hiszpańskiej i albańskiej oraz attachés militaires zagranicznych.

= X =

Włochy szukają kontaktu z Jugosławią

RZYM. W dniu wczorajszym przybył do Włoch na kilkudniowy pobyt rezydent Jugosławii ks. Paweł wraz z mał-

żonką. Księżu regentowi towarzyszył ponadto minister spraw zagranicznych Markowicz. Na dworcu w Rzymie gości jugosłowiańskich powita włoska para królewska oraz szef rządu. Na cześć ks. Pawła i jego małżonki wydanych będzie w Rzymie szereg przyjęć, ponadto zaś przewidziany jest udział gości w wielkiej rewii włoskiej floty wojennej, jaka w końcu tygodnia odbędzie się w zatoce Neapolitańskiej.

W czasie swego pobytu w Rzymie księżu regent Paweł będzie miał okazję omówienia z Mussolinim szeregu zagadnień politycznych interesujących Włochy i Jugosławię.

Finlandia fortyfikuje wyspy Alandzkie

HELSINKI. Chociaż brak jeszcze oficjalnych odpowiedzi sowieckich na temat fińsko - szwedzkiego porozumienia w sprawie ufortyfikowania wysp Alandzkich, rząd zdecydował się przekazać parlamentowi wniosek o obowiązkowej służby wojskowej Alandczyków i o zmianie ustawy autonomicznej. Również przedłożony będzie parlamentowi wniosek rządowy w sprawie budżetu prac fortyfikacyjnych, który opiewać będzie na sumę około 400 milionów marek fińskich.

Wnioski te skierowane będą do Izby w dniach najbliższych.

= X =

Rada wojenna obradowała we Włoszech

RZYM. Agencja Stefani donosi: wczoraj w przeddzień „Dnia Armii”, w pała-

cu weneckim pod przewodnictwem Mussoliniego odbyła posiedzenie rada wojenna. Na posiedzeniu obecny był następca tronu ks. Piemontu, marszałkowie Badoglio i Graziani, szef sztabu generalnego Pariani i 12 generałów. Po wysłuchaniu sprawozdań o wyszkoleniu armii, organizacji ochrony granic itd. Mussolini udzielił szeregu dyrektyw i postawił szereg zadań jakie osiągnąć ma armia włoska.

Naczelnym wódcą armii litewskiej gen. Rasztkis w Warszawie

We wtorek w godzinach rannych przybył do Warszawy na zaproszenie p. Marsz. Smigłego-Rydz naczelnym wódcą armii litewskiej gen. Rasztkis.

Dworzec wschodni przybrano flagami o barwach narodowych Litwy i Polski. Na peronie ustawiła się kompania chorągwiarska wojska wraz z orkiestrą.

O godz. 8,20 przybył na dworzec marsz. Smigły-Rydz przy dźwiękach hymnu narodowego.

O godz. 8,30 pociąg wiozący generała Rasztkisa i jego świtę, zajeżdżał na peron. Wsiadającego z wagonu gen. Rasztkisa powitał marsz. Smigły-Rydz.

Przy dźwiękach hymnu litewskiego gen. Rasztkis odebrał raport od dowódcy kompanii honorowej i przeszedł w to-

warzystwie marsz. Smigłego - Rydza przed jej frontem.

Obecni na peronie przedstawiciele litewskiego Towarzystwa Wzajemnej Pomocy w Warszawie wręczyli p. gen. Rasztkisowi wiązankę kwiatów.

Na placu przed dworcem zebrało się wiele publiczności, w tym pewna liczba kolonii litewskiej, oraz studenci Litwini zamieszkali w Warszawie.

P. gen. Rasztkisowi towarzyszą w podróży szef II oddz. sztabu płk. Dulksnys i adiutant mjr. Gecewiczius.

Gen. Rasztkis złożył w godzinach południowych wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

W godzinach przedpołudniowych gen. Rasztkis złożył wizytę mni. Beckowi. —

Bo Gdańsk jest kompletnie uzależniony od swego zaplecza, ale i od tempa rozwoju gospodarczego Polski. Gdy to tempo powolnieje - Gdańsk natychmiast to odczuwa, gdy rośnie — rośnie i ruch w porcie gdańskim.

Znów zilustrujemy to cyframi:

Rok ubiegły — 1938 — przyniósł, jak wiadomo, znaczne ożywienie w naszych obrotach handlowych. Z miejsca

odbilo się to na ruchu w porcie gdańskim. Zwiększyły się bowiem tu w kwietniu 1939 roku obroty towarowe — w porównaniu z kwietniem 1938 roku — o 113.000 ton (21 procent). W samym tylko kwietniu 1939 roku przeszło przez port gdański przywiezionych z Polski: 407.000 ton węgla, 65.000 ton drzewa, 25.000 ton zboża.

Czym byłby Gdańsk bez tego ruchu

w porcie, bez tych obrotów handlowych? Jakim byłby los 243 spółek akcyjnych w Gdańsku? (Nawiasowo dodajemy, że tuż przed wojną światową takich spółek było w Gdańsku zaledwie 34 procent.)

W świetle tych cyfr widzimy, jak prawdziwe były stwierdzenia min. Becka, że „racja bytu” Gdańska jest oparcie o polskie zaplecze i że „egzystencja i dobrobyt ludności Gdańska zależą od potencjału ekonomicznego Polski”.

Wielki dzień Inowrocławia Dzień 7 maja jest datą poważnego zwrotu w życiu społecznym i kulturalnym Kujaw Zachodnich

W obecności Wojewody Pomorskiego Ministra Władysława Kaczkiewicza, Kuratora Pomorskiego Okręgu Szkolnego dr. Antoniego Ryniewicza, Dyrektora Rozgłośni Pomorskiej Bohdana Pawłowicza, przedstawicieli władz i organizacji społecznych oraz licznie zebranych dzieci szkolnych — dokonał ks. kanonik Kubski poświęcenia 70 radioodbiorników przeznaczonych dla świetlic szkolnych. Aparaty te są darem Wydziału Powiatowego — powiatu Inowrocławskiego. Przemówienia: Pana Wojewody, Pana Kuratora i Pana Starosty Wilczka — cechowała szczerą radość z powodu tej ważnej uroczystości:

„Mam wrażenie — mówił P. Wojewoda — że przykład Inowrocławia zachęci inne władze powiatowe w podległym mi województwie“.

Ta radość i pełne zrozumienie potrzeby radiofonizacji były nastrojem wszystkich zgromadzonych.

Po symbolicznym akcie wręczenia aparatu dziewczynce, która w prostych i serdecznych słowach, w imieniu dziatwy szkolnej całego powiatu — za tak wielki dar podziękowała — wystąpiły przed mikrofonem chóry szkolne. Całość uroczystości transmitowała Rozgłośnia Pomorska — sprawozdawcą był J. Wysocki.

Przed uroczystością poświęcenia i wręczenia odbiorników, odbyło się posiedzenie organizacyjne Powiatowego Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju, które zajął Starosta Powiatu Inowrocławskiego p. Wilczek.

Dyrektor Rozgłośni Pomorskiej B. Pawłowicz — w serdecznych słowach podziękował Panu Ministrowi i wszystkim obecny przybycie — poczym Sekretarz Rozgłośni Stanisław Zadrozny wygłosił referat o Radiofonizacji Kraju. Wybrano Zarząd, Prezesem którego został Inspektor Szkolny p. Majewski.

Kujawy Zachodnie, najstabilniej dotąd zradiofonizowane mają więc teraz pierwszy ośrodek pracy kulturalnej, ośrodek łączności i oświecenia, które zawsze a najbardziej dzisiaj daje Radio.

Piękny przykład zespolenia czynników: Województwa, Powiatu, Szkolnictwa, Społeczeństwa i Polskiego Radia — opromienionego uśmiechem wdzięczności dziatwy szkolnej — powinien działać prędko. Przez świetlice — do ognisk

rodzinnych, przez dzieci — do rodziców — dojdzie polska fala radiowa niosąca Dobro, Piękno i Prawdę.

A im gęściej druty przewodów antenowych opręda nasze wsie i miasteczka, tym prędzej dojdziemy do najważniejszego celu: Uświadomienia i zespolenia wszystkich serc polskich.

Bszczelne wybryki niemieckie na Pomorzu

Jak się dowiadujemy z Nakła pow. Wyrzysk niejaki Adolf Sturtzel, właściciel miejscowej drogerii, kierownik oddziału partii młodo - niemieckiej sprzedawał towar w torebkach z czerwoną opaską i podobizną oraz podpisem Ludendorffa. Równocześnie żona Strutzla przez syłając korespondencję do znajomych, zamieszkałych w woj. pomorskim, w powiecie wyrzyskim uczyniła dopisek: „w Niemczech“. Właściwe władze zainteresowały się butnymi Niemcami.

Inny wypadek prowokacji miał miejsce w Sadekach pow. Wyrzysk, gdzie właściciel młyna motorowego Paweł Butzke w czasie przejazdu kierownika Jungdeutsche Partei inż. Wiesnera dopuścił się obrazy Narodu i Państwa Polskiego. Prowokator został osadzony w więzieniu w Nakle, gdzie oczekuje na wyrok sądowy.

Hass Teodor ze wsi Wyciąg nad No.

Niemcy wydają nawet zmarłych Polaków

W ostatnim czasie Niemcy wznowili akcję wydalenia Polaków ze Śląska Opolskiego, Pogranicza Prus Wschodnich, M. in. wydano zarządzenie wydalenia rolnika Boryczki ze Stawnicy w Złotowskim, który zmarł już w styczniu br. Fakt ten dowodzi, że wydaleń dokonuje się bez jakiegokolwiek uzasadnionej przyczyny i że mają one charakter złości wyciszenia.

O atmosferze, jaką działalność organizacji niemieckich zdołała wytworzyć dowodzi najlepiej fakt, iż w lokalach publicznych nie obsługuje się Polaków.

Rolnicy mogą subskrybować na P. O. P. do 15 maja

Rolnicy posiadający od 100 ha wżwyż mogą składać deklaracje subskrybowanych na pożyczkę kwot do dnia 15 maja, ze względu na trudności związane z przednówkiem. Termin wpłat ustalony będzie dla rolników przez pana ministra skarbu, w zależności od wskazań ogólnej polityki zbożowej.

Drobni i średni rolnicy posiadający do 100 ha ziemi starają się również o zezwolenie składania deklaracji w terminie późniejszym.

Dotychczasowe staranie te nie odniosły jednak skutku, biorąc pod uwagę ten fakt, że kwota subskrybowana pożyczki przez rolnictwo nie jest jeszcze znana nie można podać ścisłych cyfr osiągniętych drogą pożyczki.

Zwłaszcza w województwach rolniczych, jak: lubelskim, tarnopolskim, kieleckim na Wołyniu, na Pomorzu i na Kujawach cyfry te nie były by miarodajne.

Podobno szereg instytucji wojskowych, państwowych i samorządowych przy przetargach, czy przedstawianiu różnych podań żąda legitymowania się pokwitowaniem na subskrybowanie P. O. P. uwarunkowując szereg świadczeń dla obywateli dowodem wypełnienia obowiązku obywatelskiego i subskrybowania P. O. P. Kto z jakichś powodów obowiązku tego nie wypełnił może wpłacić odpowiednie kwoty na F. O. N. lub Fundusz Lotniczy im. Żwirki i Wigury. Zaświadczenie na dokonaną wpłatę będzie również ważne jak kwit P.O.P.

W ten sposób ci, którzy nie mogli, czy nie zechcieli w czas zakupu pożyczkę POP. będą mogli naprawić swą opieszałość.

W Czechach wzmagają się gwałtownie nastroje antyniemieckie

PRAGA. Wobec wzmagających się z dniem każdym we wszystkich warstwach społecznych czeskich nastrojów antyniemieckich, przejawiających się coraz częściej na zewnątrz wyraźnym występowaniem przeciwko istniejącemu stanowi rzeczy, władze niemieckie przeprowadziły szereg zarządzeń, zmierzających do całkowitej reglamentacji życia.

Prasa, radio, teatr, zostały podporządkowane bezwzględnej i bezpośredniej kontroli, redakcje pism zobowiązały się przez podpisanie specjalnych rewersów do zamieszczania wszystkich komunikatów czeskiego biura prasowego, które są dosłownym tłumaczeniem D. N. B. oraz innych agencji niemieckich.

Reglamentacja ta dochodzi do tego stopnia, że się określa kolejność komunikatów na poszczególnych szpaltach dzienników.

Przemysł, handel zostały oprowadzone przez Niemców, na podstawie specjalnego dekretu skierowanego do rządów poszczególnych zakładów przemysłowych, instytucji piędnych, do-

stali się komisarze przeważnie Niemcy. Życie publiczne w lokalach, na ulicy, jest pod stałym dozorem sztabu wywiadowców, rekrutujących się z Niemców Sudeckich, mówiących dobrze również językiem czeskim.

GWARANCJĘ ZA WYROB RDZENIE POLSKI DAJE

TEN ZNAK:



Różne ciekawostki z Chin

Specjalna forma grzeczności chińskiej

Chińczycy są z natury bardzo ciekawi, pragną wszystko wiedzieć i widzieć, co zauważyć się da, gdy przyjdą do misjonarza w odwiedziny. Każdą rzecz oglądają, do ręki biorą, pytają się, do czego ona służy itd.

Ta ciekawość ich wrodzona objawia się także w pewnych formach grzeczności. Gdy spotykają misjonarza, nie obejdzie się nigdy bez tego, by się go o coś nie zapytali.

Gdy razu pewnego szliśmy z najprzew. ks. Biskupem przez pola chińskie, jakaś mała dziewczynka krzyczy do nas z daleka:

— Gni-men ouang la-li k'iu? (Dokąd idziecie?).

Ks. Biskup popatrzył się na nas i powiedział nam po francusku, że to ją właściwie nie nie obchodzi, ale odpowiedzieć trzeba, nawet co bądź, jest to tylko forma grzeczności i jakakolwiek odpowiedź na to wystarczy.

Odpowiada więc ks. Biskup: — Tseou choua! (Na przechadzkę!) Dziewczyna była bardzo zadowolona i poszła dalej.

Kiedy indziej znowu idąc pomiędzy polami ryżowymi, słyszymy, jak chłopak pewien, stojący dość daleko na pagórku, krzyczy do nas z całej siły:

Hao pou hao? (Jak się macie? — Dobrze, czy nie dobrze?).

Odpowiadamy chóralnie: — Hao! hao tee hen! hen hao! (Bardzo dobrze!).

Chłopak się ucieszył i poszedł dalej.

Inny wypadek: spacerujemy po obiedzie z tutejszym ks. proboszczem przed domem. Nadchodzi jakiś starszy Chińczyk z dwoma wiadrami na bambusowej żerdzi i bezceremonialnie pyta nas:

— Dawnoście już zjedli obiad?

Odpowiadamy, że dopiero co! Ucieszył się stary i poszedł dalej.

Co kraj, to obyczaj, dlaczego Chińczyk ma nie wiedzieć, dokąd idę, czy mi dobrze lub kiedy jadłem obiad, — jeżeli mu taka wiadomość sprawia przyjemność.

Jak to dolewaliśmy wodę święconą do kawy?

Gdy razu pewnego podczas obiadu dołał tutejszy proboszcz trochę zimnej wody do kawy, by się prędzej ustala, zapytał on małego Chińczyka, jeszcze poganina (otrzyma on wkrótce chrzest) stojącego obok i przyglądającego się temu z zaciekawieniem:

— Co oznacza to dolewanie wody do kawy.

Bez namysłu odpowiada mały poganin:

— To jest chen-choui (woda święcona!).

Chińczycy w ogóle bardzo wysoko sobie cenią wodę święconą, i w tym mogą nam Europejczykom być przykładem. Kiedy na Wielkanoc, podczas ceremonii wielkosobotnich poświęciliśmy wielkie naczynie wody święconej, ani się spostrzegłem, kiedy wszyscy rzucili

się z dzbankami i garnuszkami po wodę święconą, i zaraz w kościele zaczęli ją pić — Poganie także znają wodę święconą i przypisują jej wielką moc i znaczenie. Gdy w domu zachoruje dziecko, albo prosiak lub kura, gdy czują się nie dobrze, przychodzą oni z dzbankiem do misjonarza po wodę święconą. Oby „Bóg jak najprędzej zdjął zasłonę z ich serca“ i pozwoił im przejść.

Jak nakarmiłem 7 Chińczyków bochenkiem chleba

W niedzielę podczas Oktawy Bożego Ciała po południu wybrałem się z moim profesorem języka chińskiego na małą przejażdżkę rowerową poza miasto Tongleang, — byłem bowiem nieco zmęczony, rano miałem na sumie kazię chińskie.

Gdy już byliśmy z jakie 15 km. za miastem, przystanęliśmy i wyjąwszy mały bochenek chleba zabranego ze sobą, zaczęliśmy smacznie zjadać podwieczorek! Nie długo trwało, a koło nas gromadzi się coraz więcej Chińczyków i przygląda się nam z zaciekawieniem i apetytem!

Wreszcie zdobył się jeden na odwagę i pyta mnie „czy to chleb „gotowany“ w ogniu. Ja odpowiadam mu że tak i pytam go, jaki oni jedzą chleb, czy takiego nie znają? Na to Chińczyk odpowiada, że ich chleb jest całkiem inny, gotowany tylko w wodzie i jest miękki. Zapytałem wreszcie, czy już jadł taki chleb „europejski“, jaki tu mam. Mówi, że nie.

Daję mu więc kawałek, a inni towarzysze przyglądają mi się z coraz to bardziej rosnącym apetytem.

— Dobry? — pytam następnie, na co słyszę szczerze „hao“ i widzę oczy wszystkich na około stojących wlepione w chleb, który jeszcze pozostaje, — polamałem go więc jeszcze na sześć kawałków i każdemu dałem do skosztowania. Byli bardzo zadowoleni, dziękowali jak tylko mogli i poszli uradowani w dalszą drogę, rozprawiając nad tym, jaki to dobry ten chleb „europejski“, gotowany w „ogniu“. Mniej zadowolony z całej tej sprawy był atoli mój towarzysz „profesor“, który miał jeszcze gust na kawałek chleba, a teraz musiał pościć.

Jak Chińczyk zabrał ofiarę złożoną Buddzie

Gdy niedawno temu wracałem z pewnej podróży misyjnej i zbyt zaciężała mi walizka, którą wraz z przybarami mszalnymi niosłem ze sobą, spotkałem pewnego starszego Chińczyka, który za niewielkim wynagrodzeniem zgodził się ponieść mą walizkę przez jakie 30 km.

Teren był urozmaicony, okolica cudna, słońce przypiekało dotkliwie.

Rozmawiałem, jak mogłem z Chińczykiem, — on też, chcąc sobie dodać sił i energii, pali od czasu do czasu swą fajeczkę wodną. Idziemy dalej. Po jakimś czasie chce on znowu zapalić, ale niestety nie mamy zapalek. Poradził sobie jednak Chińczyk (poganin). Przechodzimy obok figury Buddy, gdzie pali się papier na jego cześć. Chińczyk podchodzi do figury, robi cztery głębokie ukłony, następnie przegładają się papier i zapala sobie nim fajkę!

Wiadomości ciekawe z bliska i daleka

Z Pomorza

GDYNIA.

● (Słusznie zmniejszono produkcję przeróbki ryżu w Polsce.) Do Gdyni nadeszły pierwsze transporty surowca ryżowego. Należy powitać z zadowoleniem że ogólna produkcja ryżu w tym roku będzie mniejsza w porównaniu z zeszłoroczną. Zmniejszenie produkcji przewidywane jest o około 18 procent.

• ▽ •

BRUSY.

● (Straszny wypadek motocyklowy.) W niedzielę o godzinie 19,00 na szosie Brusy - Kosobudy wydarzyła się straszna katastrofa motocyklowa, która pociągnęła za sobą dwie ofiary w ludziach. Niej. Pestka z Chojnic mając jako pasażera kościelnego Lewińskiego, jechał z szybkością około 120 km na godzinę. Nagle na zakręcie nie mogąc szybko zahamować, motocykl wpadł całym pędem na kamień przydrożny, rozbijając się w kawałki. Pestka został zabity na miejscu, Lewińskiego zaś w stanie ciężkim przewieziono do szpitala św. Boro-meusza w Chojnicach.

BYDGOSZCZ.

● (Zawieszenie działalności teatru niemieckiego w Bydgoszczy.) Starostwo bydgoskie zawiesiło działalność teatru niemieckiego w Bydgoszczy. Powyższe zarządzenie wydano z uwagi na bezpieczeństwo i porządek publiczny w związku ze wzburzeniem opinii publicznej z powodu napaści bojówki hitlerowskiej na artystów teatru katowickiego na Śląsku Opolskim.

Z całej Polski

WARSZAWA.

△ (400 milionów złotych da Pożyczka Lotnicza.) Czterokrotnie więcej niż preliminowano — bo około 400 milionów złotych — oto spodziewany plan Pożyczki Lotniczej, według prowizorycznych obliczeń biura Generalnego Komisarza.

• ▽ •

Ze świata

GDANSK.

□ (Groźba likwidacji wydz. lotniczego oraz budowy okrętów na politechnice gdańskiej.) Jak donosi korespondent P. A. A. w Gdańsku rozeszły się pogłoski, jakoby na politechnice gdańskiej rozpoczęto przygotowania do likwidacji wydziału lotniczego i budowy okrętów.

Zamiar likwidacji wydziału budowy okrętów jest skierowany szczególnie przeciw studentom Polakom, ponieważ do tej pory takiego wydziału w polskich szkołach politechnicznych nie ma.

KRÓLEWIEC.

□ (Komisja śledcza do Prus Wsch.) Do Królewca przybyła z Berlina samolotem specjalna komisja śledcza, której zadaniem jest przeprowadzenie dochodzeń w stosunku do tych wszystkich osób które ostatnio zaczęły wyrażać niezadowolenie z reżimu narodowo-socjalistycznego. Komisja zajmie się zwłaszcza tymi, którzy prowadzili akcję przeciwko wywożeniu żywności z Prus do Niemiec oraz tymi, którzy omijają stale i celowo wszystkie zarządzenia aprowizacyjne.

MOR. OSTRAWA.

□ (Słodyczy nie wolno sprzedawać w kraju sudeckim.) W myśl zarządzeń centralnych władz, nie wolno będzie nadal dostawiać do kraju sudeckiego aż do dnia 31 grudnia 1939 roku wyrobów cukrowych, kakaowych, pieczywa słodkiego, pierników, herbatników itp.

• ▽ •

WINTEMBERGIA.

□ (Likwidacja 3000 warsztatów rzemieślniczych tylko w dwóch prowincjach Niemiec.) Zgodnie z wydanym rozporządzeniem zostanie zlikwidowanych w

Wintenbergii oraz w prowincji Hohenzollern 3.000 warsztatów rzemieślniczych.

Niebezpieczne noce w protektoracie

PRAGA. Narastanie nastrojów antyniemieckich na ziemiach protektoratu sprawa władzom niemieckim coraz więcej kłopotu. W poszczególnych miejscowościach dochodzi na tym tle do ostrych zarządzeń miejscowych organów niemieckich, co z kolei wywołuje nową falę nawiści ze strony ludności czeskiej. Codziennie rano na ulicach Pragi i innych miast czeskich można spotkać rozrzucone masowo ulotki zapowiadające odbudowę suwerenności czeskiej na ziemiach protektoratu.

W związku z tymi manifestacjami zwiększono ilość agentów Gestapo. Wię-

zienia na ziemiach protektoratu zapełniły się aresztowanymi. Co noc agenci Gestapo wdzierają się do mieszkań gorętszych patriotów czeskich i aresztują każdego, na kim ciąży podejrzenie o wrogi stosunek do władz protektoratu. Nazajutrz rano wśród ulotek rozrzuconych na ulicy znaleźć można spis aresztowanych nocy ubiegłej, zakończony wezwaniem do tych, którzy jeszcze zostali, by zapełnili luki wytworzone w froncie akcji narodowej.

Ciężkie dni i niebezpieczne noce przeżywają władze niemieckie na ziemiach czeskich.

Banki angielskie przygotowują się na wypadek wojny

Na odbytej ostatnio naradzie głównych banków angielskich omówiono plan ewakuacji instytucji finansowych na wypadek wojny. Według tego planu: na pierwszy sygnał alarmu wojennego najważniejsze akta, portfele papierów wartościowych oraz depozyty w złocie i innych walorach zostaną niezwłocznie ewakuowane z Londynu do specjalnych trezorów, wybudowanych na peryferium miasta. Szereg wielkich banków zakupiło na prowincji domy, dokąd przeniesione

zostaną dyrekcje banków po rozpoczęciu działań wojennych. Podobne zarządzenia przedsięwzięły również większe przedsiębiorstwa handlowe, towarowe, towarzystwa ubezpieczeniowe, a nawet niektóre organizacje ruchu zawodowego. Bank Anglii na wypadek wojny pozostanie jednak w Londynie, przenosząc się jedynie do wybudowanych w ciągu ostatniego piętnastolecia podziemnych sal, zabezpieczonych płytami stalowymi i betonowymi ścianami metrowej grubości.

Nuncjusz Orsenigo u kanclerza Hitlera

BERLIN. W sobotę kanclerz Hitler przyjął w Berchtesgaden na godzinnej audyencji nuncjusza papieskiego w Berlinie — Orsenigo.

Niespodziewana ta wizyta i sposób dojścia jej do skutku, wydają się wskazywać, że Ojciec św. zdecydował się za pośrednictwem swych przedstawicieli dyplomatycznych — podjąć akcję, zmierzającą do złagodzenia napięcia w Europie i doprowadzenia do pojednania między państwami.

Nuncjusz Orsenigo odbył podróż do Salzburga i z powrotem samolotem, oddanym do jego dyspozycji przez rząd

Rzeszy. Na lotnisku w Salzburgu oczekiwał nuncjusza samochód Hitlera, którym w towarzystwie adiutantów kanclerza msgr. Orsenigo odjechał do Berchtesgaden.

Berlińskie koła dyplomatyczne twierdzą, że wizyta miała na celu pożegnanie kanclerza Hitlera z msgr. Orsenigo, który ma wkrótce opuścić placówkę berlińską.

Berlińscy korespondenci prasy londyńskiej łączą z wizytą specjalną nagłą misję, jaką nuncjusz Orsenigo otrzymał od Ojca św. Rozmowa miała dotyczyć głównie stosunków niemiecko-polskich.

Wyjazd angielskiej pary Królewskiej do Kanady

W sobotę angielska para królewska wyjechała do Kanady i Stanów Zjednoczonych.

Już na kilka godzin przed wyjazdem pary królewskiej przed pałacem Buckingham zgromadziły się, mimo niesprzyjającej pogody, tłumy publiczności londyńskiej w tym liczni przedstawiciele kolonii amerykańskiej.

Publiczność zgłotowała przejeżdżającą przez ulice miasta parę królewską serdeczną owacją pożegnalną.

Świta królewska składała się z 30 osób. W podróży przez Atlantyk „Empress of Australia” eskortować będzie pancernik H. M. S. „Repulse”. Wśród o-

sób towarzyszących parze królewskiej znajduje się jeden angielski i jeden kanadyjski sprawozdawca prasowy oraz jeden fotograf. Przedstawicielem prasy angielskiej jest wysłannik Reutera redaktor Gordon - Young.

Złóż dar na

T.C.L.

TOKII

□ (Japońskie domy towarowe w Chinach.) Wielkie japońskie domy towarowe powzięły decyzję urzędzenia w większych miastach chińskich swoich filii. W niektórych miejscowościach rozpoczęto już prace przygotowawcze. Filie te będą miały w pierwszym rzędzie na celu zaopatrywanie w towary po cenach tańszych żołnierzy, urzędników oraz wszystkich Japończyków, znajdujących się w Chinach.

RZYM.

□ (Muzyk polski przyjęty przez Papieża.) Papież przyjął kompozytora polskiego Feliksa Nowowiejskiego, który ofiarował Ojcu św. partyturę muzyczną dwóch mszy świętych przez siebie skomponowanych.

PARYŻ.

□ (Mobilizacja przemysłu we Francji.) W sobotę ogłoszony został dekret o mobilizacji przemysłu we Francji. Na mocy tego dekretu wszyscy bezrobotni zarówno Francuzi, jak i cudzoziemcy mają być zmuszeni do przyjęcia wskazaanej im pracy bez względu na miejsce zamieszkania.

Naczelnny Wódz dokona podziału Pożyczki na cele lotnicze

WARSZAWA. Biuro prasowe Generalnego Komisarza Pożyczki Lotniczej komunikuje:

Zapowiedziane na dzień wczorajszy przemówienie generalnego komisarza pożyczki gen. inż. Leona Berbeckiego przez radio nastąpi za parę dni. Generalny komisarz wygłosił je dopiero po złożeniu szczegółowego meldunku p. Marszałkowi Śmigłemu - Ryzdowi, co nastąpi między 10 a 12 bm. po otrzymaniu z całego terenu wykazu kwot subskrypcyjnych.

Pan Marszałek sam dokona podziału kwoty pożyczkowej na różne poszczególne działy lotnictwa.

Brak papierosów w Niemczech

BERLIN. Obywatele Rzeszy wkrótce nie będą mieli tytoniu. Produkcja niemiecka nie wystarczy na potrzeby kraju, a brak pieniędzy na import. Wobec tego chwycono się środka wypróbowanego z okazji głodu produktów spożywczych i rozwinięto propagandę na rzecz szkodliwego tytoniu.

Zaczęto tłumaczyć Niemcom, że ponieważ Hitler nie pali, więc tytoń jest w ogóle niepotrzebny i szkodliwy.

Hitler powiedział, że najszybciej zaskodzi się przeciwnikowi, dając mu do wypalania mocne brazylijskie cygaro.

Prasowa kampa antypolska trwa w dalszym ciągu w Berlinie

PARYŻ. „Petit Parisien” w artykule wstępnym konstatuje, że w Berlinie kampania prasowa antypolska w dalszym ciągu trwa i że w sprawie Gdańska prasa niemiecka lansuje kiepską koncepcję plebiscytu. Zbyteczną jest rzeczą oświadczać dziennik francuski, że tego rodzaju pretensja jest absolutnie nie do obronienia. Rzesza Niemiecka z chwilą zaboru Czech straciła wszelkie prawo moralne operowania argumentem o odwoływaniu się do wypowiedzenia się samej ludności. Z drugiej strony podobny plebiscyt — pisze dziennik — byłby zupełnie bezprzedmiotowy. Gdańsk jest miastem o większości niemieckiej, zarządzanym przez Niemców, którzy poza tym są narodowymi socjalistami. Chyba przecież nie powiedzą w Berlinie, że gdańszczanie są mniejszością ciemiężoną przez własne władze.

• ▽ •

Pieśń żołnierza polskiego

Bogate jest polskie pieśniarstwo żołnierskie, tak, jak bogatą jest polska historia wojenna, na kartach której zapisanych jest tyle sławnych zwycięstw oręża polskiego.

Jest jednak w polskich pieśniach żołnierskich pewna odrębna cecha — prawdziwie rycerski duch narodu łączący bohaterstwo z miłością ziemi ojczystej, a głęboką religijność z beztroskim humorem.

Poniższy artykuł kreśli dzieje polskiej pieśni żołnierskiej na przestrzeni wieków.

Redakcja.

Polska posiada niewątpliwie dużo pieśni żołnierskich — bardzo przy tym różnych pod względem nastroju, tekstów i melodyj. Pieśni te tworzone były przecież przez najrozmaitsze epoki, powstały na tle różnorodnych wydarzeń politycznych, z których jedne były dla narodu polskiego „dziećmi chwały” i triumfów, inne — niosły z sobą jakże bolesne nieraz upokorzenia. Stąd w polskich piosenkach żołnierskich tyle dźwięczy radości i optymizmu, obok akcentów smutku i niedoli.

Najdawniejszą polską pieśnią żołnierską — to hymn „Bogurodzica-Dziwica”, śpiewany przez rycerstwo polskie już pod Grunwaldem (r. 1410). Wzniosły ten hymn jest nie tylko modlitwą do Matki Boskiej, by nam u Syna Swego wyjednała odpuszczenie grzechów, jest nie tylko modlitwą do Chrystusa, ażeby przez pamięć na swego Chrzciciela dał na ziemi „zbożny pobyt”, a po śmierci „rajski przebyt” — ale również pieśnią bojową, która niejednokrotnie przynosiła polskiemu rycerstwu zwycięstwa na polach walki. A odniesione zwycięstwa stają się bezpośrednio tematami dla nowych pieśni żołnierskich. Sporo tego rodzaju pieśni przekazał nam m. in. wiek XVI i XVII, że wymienimy choćby pieśń, sławiącą zdobycie Gdańska w r. 1577 za Stefana Batorego, zwycięstwo pod Chocimem (1673), Wiednim itd. Powstały też w owym czasie pieśni żołnierskie, gloryfikujące męstwo wybitnych wodzów polskich — z tego typu „militariów” zachowała się m. in. pieśń o Chodkiewiczu z r. 1622. Ale pieśni to dziś zapomniane, z wyjątkiem chyba jednej, o której Mickiewicz w swej eposie „Pan Tadeusz” powie nie bez pewnego wzruszenia: „piosenka stara, wojsku polskiemu tak miła”. Ową piosenką jest pieśń o żołnierzu-tulaczu, wędrującym „borem, lasem” — pochodząca z XVI stulecia.

Po okresie posuchy za Sasów polska piosenka żołnierska nabiera żywych rumieńców pod koniec XVIII wieku — w dobie doniosłych dla Państwa Polskiego i narodu wydarzeń. Powstaje wówczas pieśni tych sporo, a cechą ich najbardziej zasadniczą stanowi gorący patriotyzm — element bojowości. Takim elementem przepojona jest m. in. pieśń kawalerii polskiej z r. 1794, a zaczynająca się od słów: „Żywo nam serca porusza ochota, że się do wojny otwierają wrota. Cieszy ten odgłos Koronę i Litwę, że mieć będziemy z wrogiem śmiały bitwę”. Z owego okresu wywodzą się nadto takie piosenki, jak do dziś śpiewana w wojsku polskim dziarska piosenka: „A kto chce rozkoszy użyć” czy „Marsz Króla Józefa” („Niechaj wesoło zabrzmie nam echo”). Ale niejako ukoronowaniem polskich pieśni żołnierskich tej właśnie doby jest nieśmiertelny „Mazurek Dąbrowskiego” (1797 r.), pieśń, która przez sto kilkadziesiąt lat krzepiła naród, pobudzając go nieustannie do czynu.

Najbliższe lata — więc czasy Księstwa Warszawskiego, a w szczególności Powstania Listopadowego będą dla rozwoju polskiej pieśni żołnierskiej wyjątkowo pomyślnymi. Duża przecież ilość tego typu piosenek w latach owych powstaje, z których niejedna do dziś zachowała swą żywotność, by zacytować najbardziej popularną i płomienną „Warszawiankę” (pióra francuskiego poety K. Delavigne’a a z muzyką Karola Kurpińskiego, czolowego kompozytora polskiego tego okresu), „Walecz-

nych tysiąc opuszcza Warszawę” (marsz IV pułku z r. 1831), „Jak wspaniała nasza postać” (pieśń ułanów z r. 1831), „Bracia do bitwy nadszedł czas”, „Tam na błoni błyszczą kwiecie” i in. Któż był autorem tych licznych pieśni? W lwiej części wojacy, ale z nazwiska znamy ich niestety niewielu, m. in. Rajnolda Suchodolskiego, podchorążego V pułku strzelców pieszych, żołnierza bitnego (zginął na walach Pragi), Fr Kowalskiego, Seweryna Goszczyńskiego, Stefana Garczyńskiego.

Znacznie mniej pieśni żołnierskich wywodzi się z Powstania Styczniowego (1863 r.) — mniej ilościowo i jakościowo. O ile bowiem w piosenkach z okresu Księstwa Warszawskiego i Powstania Listopadowego dźwięczy niejednokrotnie — obok nuty patriotycznej — ton pogody, wesołości, humoru, o tyle w pieśniach Powstania Styczniowego jasne światła są jakby przygaszone. Dlatego też piosenka żołnierska z r. 1863 „Od Warszawy do Krakowa” ze względu właśnie na jej niefrasobliwy charakter uważać należy za godny uwagi dokument. Oto jej tekst:

Od Warszawy do Krakowa — wszędzie droga jest gotowa;
Choć chłodno i głodno, żyjem sobie swobodno.

Indyk zaraz wyskakuje — gdy żołnierza we wsi czuje
Choć chłodno itd.

BeZRóg kwiczy, baran beczy — boć to żołnierz straszne rzeczy;
Choć chłodno itd.

Kaczor mówi: kwak mospanie — bo i nam się w leń dostanie;
Choć chłodno itd.

Kogut do kur: hy! na grzędę! — bo żołnierze idą tędy!
Choć chłodno itd.

Przechodzimy wreszcie do okresu Legionów Józefa Piłsudskiego, okresu, który niezwykle wzbogacił skarbiec polskich pieśni żołnierskich. O epoce tej mówił we Lwowie w r. 1923 nieśmiertelny twórca polskiej Niepodległości, Marszałek J. Piłsudski: „Nie znam epoki bardziej udatnej, bardziej silnej pod względem twórczości poezji żołnierskiej, jak nasz okres legionowy... Można śledzić historię Legionów, studiować ich pieśni... Tworzyła się ta pieśń jak tworzyła się pieśń ludowa”.

O czym śpiewali Legioniści? Po odpowiedź na owo pytanie sięgniemy do wspomnień b. żołnierza I Brygady Leg. Adama Kowalskiego, który w specjalnej monografii zbiorowej, opublikowanej przed kilku laty pisał:

„Entuzjazmem i młodzieńczą, junacką werwą przepojone były niemal wszystkie ulubione nasze piosenki... Śpiewaliśmy o doli żołnierskiej, pokpiwaliśmy sobie — dobrodusznie z rozmaitych defektów organizacji, z prozaicznych udręczeń żołądka itd... Jeżeli mowa o piosenkach humorystycznych, zaznaczyć trzeba, że obfity materiał dawali tu niektórzy z naszych kolegów, tępiłymi beztłoniście tych, którzy nie dosięgali w służbie tego najwyższego poziomu, ja-

kiego wymagało nasze poczucie żołnierskiej karności. W wielu wypadkach piosenka stawała się ciętą i bezwzględna, jeżeli chodziło o ośmieszenie i napiętnowanie własnych wad. Tępiłymi bez pardonu łazikostwo, tchórzostwo i symulantstwo; niefrasobliwa piosenka legionowa lubiła też przypinać różnym odznakom zewnętrznym własnych rodzajów broni... mimo, że wszystkie bronie kochały się wzajemnie i wspomagaly w potrzebie wojennej”.

Z owych to lat pochodzą, by wymienić tylko kilka: „Pierwsza Brygada” — ta — według słów Marszałka Piłsudskiego — „najdumniejsza pieśń, jaką kiedykolwiek Polska stworzyła”, piosenka o młynarce „Wojenko, wojenko”, „Haniś, moja Haniś”, „Wstąp bracie między strzelce”, „Rozkwitały pęki białych róż”. Niepodobna tu jeszcze nie wspomnieć o najpopularniejszej i zarazem najbardziej dziarskiej piosence I Brygady, a mianowicie o słynnej „Kadrówce”. Oto jej początkowa zwrotka:

Raduje się serce, raduje się dusza
Gdy Pierwsza Kadrowa na Moskale rusza!
Oj dana, oj dana, kompanio kochana,
Nie masz to jak pierwsza nie!

Pieśni Legionów Marszałka Piłsudskiego żyją po dzień dzisiejszy w narodzie i żyć będą nieustannie, jako jedna z drogiej pamiątek wielkich dni oręża polskiego, które wróciły Polsce utraconą przez stu kilkudziesięciu laty Niepodległość.

Ciężki przednówek w Rosji sowieckiej

Zagadnienie gospodarcze zawsze stanowiło w Sowietach najbardziej drażliwy odcinek. Od chwili przewrotu bolszewickiego w Rosji wyżywienie ludności zarówno miast jak i wsi niejednokrotnie natrafiało na poważne przeszkody, co znajdowało swój wyraz nieraz w dotkliwych klęskach głodu, skrzętnie ukrywanych przez oficjalne czynniki sowieckie.

Sytuacja ludności miast i wsi pod względem wyżywienia nie zawsze była jednakowa. W pierwszym okresie eksperymentów komunistycznych, w t. zw. dobie wojennego komunizmu, klęska głodu dziesiątkowała ludność miast. Jest to zupełnie zrozumiałe, jeśli się zważy, że wskutek całkowitego rozstroju transportu kolejowego i nieustających rozruchów w okręgach wiejskich dowóz żywności do miast ustał niemal całkowicie. Po okresie stosunkowego spokoju podczas t. zw. „Neppu” nastąpiła jedna po drugiej gwałtowne reformy ustrojowe i społeczne, przeobrażające całkowicie zarówno oblicze wsi jak i miast. Forsowana „industrializacja” miast a potem kolektywizacja rolnictwa — wszystko to wytworzyło nowe warunki, do których sowiecki aparat państwowy próbował dostosować swoje wysiłki,

celem unormowania sowieckiego rynku aprowizacyjnego.

Kolektywizacja rolnictwa spowodowała klęskę głodu wsi. Całe bowiem zbiory kierowane były z kolektywów rolnych do miast. Dodajmy do tego sztywność sowieckiego aparatu biurokratycznego, kierującego produkcją rolną według góry ustalonych, a nie zawsze realnych planów. Klęski posuchy, niezdolność stosowania produkcji rolnej do gleby i ciągłe eksperymenty i doświadczenia w tym zakresie, a otrzymamy obraz tych trudności, które są źródłem permanentnego przesilenia w rolnictwie. Jest rzeczą oczywistą, że pociąga to za sobą również i przesilenie aprowizacyjne, a częstokroć nawet głód. Szczególnie ciężka sytuacja wytworzyła się w bieżącym roku gospodarczym. Przednówek sowiecki jest bardzo ciężki. O tym świadczą liczne doniesienia pism sowieckich, zawierające niekiedy interesujące dane statystyczne. Tak np. w obwodzie saratowskim rolnicy nie mają ziemiaków na zasiewy. Ze zgromadzonych na ten cel zapasów pozostało tylko 14 %, w stalingradzkim obwodzie — 13 %, w rostowskim — 7 %. Ziemiaki, przeznaczone na zasiewy, były po prostu zjedzone przez ludność przymiera-

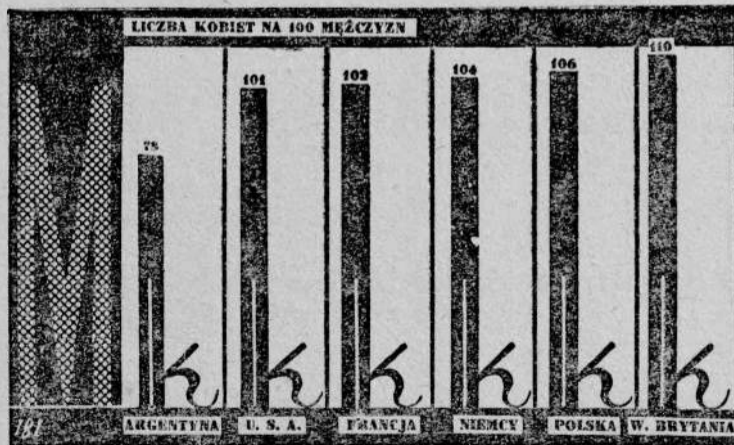
jąca z głodu. Z 242.477 kolektywów rolnych zaledwie około 85 tys., t. zn. mniej więcej jedna trzecia była w stanie wydać członkom kolektywów rolnych, t. zn. wynagrodzenie za pracę w naturaliach. Dwie trzecie kolektywów nie rolnych nie mogło tego uczynić i wskutek tego rolnicy sowieccy znajdują się obecnie w rozpaczliwym stanie. Szczególnie katastrofalny stan zaistniał w Azji Środkowej, zwłaszcza zaś w Kazachstanie, gdzie tylko 12,4 % kolektywów rolnych wydało swoim członkom naturalia.

Klęska głodu, jak można to sądzić z alarmujących doniesień prasy sowieckiej dotknęła najbardziej kraje lewobrzeżna, okręgi nadwołżańskie, północny Kaukaz — ciągle wymieniane są w prasie sowieckiej jako zagrożone pod względem aprowizacyjnym.

Ten dziwny zbieg okoliczności, iż właśnie w tych najbardziej urodzajnych okręgach głód zagląda w oczy wieśniakom, tłumaczy się tym, że sowiecka maszyna państwowa z całą bezwzględnością ogalała te kraje z wszelkich zapasów zboża. I w tym tkwi przyczyna ciągłych niedomagań gospodarczych i głębokiej nędzy ludności graniczącej z głodem.

Przymusowe staropanieństwo w Polsce

Jak widzimy z rysunku, na każde 100 mężczyzn w Polsce przypada 106 kobiet. Już więc z tego stosunku wynika, że na każde 106 kobiet — 6 musi zostać w stanie bezżennym. Na 35.000.000 ludności w Polsce, liczba kobiet z góry skazanych na staropanieństwo wynosi przeszło 1.100.000 kobiet. Tyle mówi statystyka. W praktyce do liczby tej trzeba dodać pewną kwotę przysięgłych starych kawalerów, którzy jeszcze bardziej uszczuplają w tej dziedzinie stan męski, a odjąć te wypadki, kiedy osoby wyznań, uznających rozwody, żenią się po kilka razy. Przysłowiowa przed wojną Australia, jako



raj kobiet, przestała już właściwie być atrakcją dla poszukujących mężów. Obecnie na 100 mężczyzn w Australii przypada 97 kobiet, a więc stosunek cyfrowy jest prawie zrównany.

Rekord szybkości rozwoju u roślin

Proces zakwitania u roślin odbywa się z rozmaitym szybkością. Przdodują tu rośliny cebulkowe, zdolne do gromadzenia dużej ilości soków oraz rośliny „mięsiste” jak kaktusy.

Żyjąca w gorących strefach Ameryki środkowej Agawa kwitnie raz na trzy lub cztery lata. W czasie jednak kwitnienia wypuszcza w przeciągu miesiąca pęd, dochodzący do 6 metrów wysokości i zakwita z dnia na dzień. W naszym klimacie Agawa gromadzi siły potrzebne do zakwitnięcia przez 50—60 lat, by potem wybuchnąć swym wspaniałym kwiatem.

Według obliczeń, poczynionych przez botanika francuskiego Ventenat podczas obserwacji kwitnienia Agawy, w roku 1793, roślina ta rozwijała swą dygę kwiatną z szybkością decy dziennie.

KRONIKA

Kalendarzyk

10
MAJ

Środa

Izydora, oracza
Słońca w. 3,51 z. 19,15
Księżycyca w. 0,1 z. 9,45

11
MAJ

Czwartek

Franciszka w., Mamerta
Słońca w. 3,49 z. 19,16
Księżycyca w. 0,27 z. 10,49

WĄBRZEŻNO

● **Bezpłatna przesyłka darów na F. O. N.** Dary na Fundusz Obrony Narodowej mogą być przesyłane pocztą bezpłatnie. Takie zarządzenie wydało Ministerstwo Poczty i Telegrafów, polecając równocześnie, aby na stronie adresowej przesyłki zamieszczane były widoczne napisy: „Dary na F. O. N.”. Przesyłki takie należy kierować do Ministerstwa Spraw Wojskowych — Biuro Budżetowe, Warszawa 11.

● **Zł 10.— zamiast wieńca na trumnie** śp. JANA RAKOWSKIEGO, wpłacił p. BOLESŁAW SZCZUKA do Towarzystwa św. Wincentego a Paulo w Wąbrzeźnie.

● **Podziękowanie Panu Bolesławowi Szczuce, właścicielowi Zakładów Graficznych składam serdeczne podziękowanie za bezinteresowne udzielenie samochodu ciężarowego dla przewiezienia delegacji z wieńcami na pomnik poległych żołnierzy Toruńskiego Pułku Piechoty z okazji „Święta Pułkowego”.**

Komendant Pow. P. W.

● **„Lutnia” jedzie do Krakowa.** W dniach 3 i 4 czerwca 1939 roku odbywa się w Krakowie Wielki Festywal Śpiewaczy. „Lutnia” tutejsza korzystając z zaproszenia w Festywalu tym bierze udział, zabierając z sobą również członków swych rodzin. Festywal odbędzie się na wspaniałym dziedzińcu Wawelu a w ogólnych chórach śpiewać będzie przeszło 2000 śpiewaków. W programie Zjazdu przewidziane jest: złożenie hołdu prochom Marszałka Piłsudskiego, zwiedzenie licznych pamiątek historycznych, wyjazd do Wieliczki i zwiedzenie kopalni itp. Niewątpliwie wycieczka do Krakowa pozostawi w uczestnikach niezatarte wrażenie, bowiem prócz celu kulturalnego będzie miała i cel krajoznawczy.

Uczestnicy zjazdu korzystają z bardzo znacznych zniżek kolejowych.

● **Szajka obcych złodziei na występach gościnnych.** W ostatnich dniach dokonano w Wąbrzeźnie kilka kradzieży.

Poza usiłowanym włamaniem się do piekarni p. Jarzębowski, o którym już donieśliśmy, onegdaj dokonano włamania się do restauracji p. Nasza w Rynku w Wąbrzeźnie, w której skradziono zapasy wódki, papierosy i gotówkę z pod ręcznej kasy, ogólnej wartości ca 40 zł. W poniedziałek między godziną 21,00 — 23,00 włamali się złodzieje do składu zegarmistrza p. Rybaka w Rynku z którego wyniesiono obfity łup, w postaci ca 30 zegarków, branzoletek, pierścionków itp. Dochodzenia Policji za sprawcami trwają.

● **„Życie jest skomplikowane”** Problemy życia codziennego naszych czasów, walki o byt, w której uwydatnia się najłepiej ten, kto idzie przebojem, są tematem świetnej komedii Stefana Kiedrzyńskiego, wystawionej w ubiegły poniedziałek przez Teatr Ziemi Pomorskiej w Wąbrzeźnie.

Komedia świetnie odegrana przez do skonałe zgrany zespół artystów zdobyła żywe uznanie publiczności, której huczne oklaski świadczyły o tym, że wycelowana gra poszczególnych artystów porwała widzów, którzy wdzięczni są dyrekcji Teatru Pomorskiego, iż uprzyjemnia nam szarzyznę życia codziennego.

ODEZWA!

Dzień 12 maja, w czwartą rocznicę zgonu Marszałka Józefa Piłsudskiego obchodzi cały Naród Polski jako dzień żałoby narodowej.

Tutejsze obywatelstwo pragnąc dać wyraz swego hołdu dla Wielkiej Postaci Zmarłego, uczci ten dzień w godny i uroczysty sposób.

Podając program uroczystości żałobnej, Komitet obchodu prosi całe obywatelstwo miasta Wąbrzeźna i całej okolicy do jaknajliczniejszego współdziałania:

PROGRAM :

12 maja o godzinie 8,15 uroczyste nabożeństwo żałobne w kościele parafialnym; miejsca w kościele dla przedstawicieli władz wg. dotychczas ustalonego porządku.

Godzina 20,30 zbiórka na Rynku przy popiersiu Marszałka wszystkich organizacji PW i WF., organizacji społecznych i całego obywatelstwa.

Godzina 20,35 zapalenie znicza.
Godzina 20,40 — 21,00 transmisja radiowa uroczystości żałobnych;

- 1) Werble (20,40 — 20,43)
- 2) Orędzie Pana Prezydenta R. P. z dnia 12 maja 1935 roku (20,43 — 20,45)
- 3) Cisza (20,45 — 20,48) Rozpoczęcie chwili ciszy obwieszcza syrena miejska
- 4) Dzwony kościelne (20,48 — 20,50)
- 5) Wyjątki z pism Marszałka Józefa Piłsudskiego (20,50 — 21,00).

„Wszystkie nasze dzienne sprawy”.

Wszystkie wyżej wymienione organizacje PW i WF i całe obywatelstwo uprasza się o gromadny udział w całej uroczystości. Równocześnie prosimy o wydelegowanie pocztów sztandarowych na nabożeństwo żałobne.

Obywatelstwo wąbrzeskie prosimy o wywieszenie sztandarów z czarnymi krepani do pół masztu.

Komitet prosi o zaniechanie w dniu 12 maja 1939 roku wesołej muzyki w lokalach publicznych celem należytego skupienia się.
KOMITET

● Dla ożywienia sportu wodnego.

Z ramienia Ligi Morskiej i Kolonialnej zwołano wczoraj do sali Rady Powiatowej szereg obywateli naszego miasta, którzy pod przewodnictwem p. sędziego Śmieznego obradowali w sprawie budowy „Ośrodka sportów wodnych” w Wąbrzeźnie, którego istotę przedstawił wybranym przewodniczącym. Rozchodzi się mianowicie o wybudowanie szalasy na łódzie i kajaki oraz domku dla stróża na terenie miejskim przy jeziorze zamkowym.

W dyskusji, która obracała się nokoło dwóch głównych tematów: zebrania środków na budowę oraz wysośrodkowania najodpowiedniejszego miejsca p. Starosta Kalkstein wspominając o tym, że Wąbrzeźno dzięki swojemu położeniu pomiędzy jeziorami jest predestynowane do pielęgnowania sportu wodnego, rozwinął przed zebranymi szczegółowy plan urzeczywistnienia celu, dla którego zwołano zebranie.

W ożywionej dyskusji oświetlił pan Burmistrz Schwarz wszechstronnie sprawę placu pod budowę i zabierali głos nieomal wszyscy obecni. Składka na rozpoczęcie prac, którą rozpoczęto wśród obecnych przyniosła plon w postaci 800 złotych. Postanowiono zbieranie składek kontynuować w stosowny sposób i rozpocząć bezwzględnie z pracami przy budowie.

● **Ulgi dla oddających konie do wojska.** Jak się dowiadujemy, właściciele koni, oddający je do przysposobienia wojskowego konnego (Krakusów) oraz poborowi, czy też ochotnicy, odbywający zasadniczą służbę wojskową z własnymi końmi, — poza ulgami w obowiązku dostarczania podwód gminnych — będą korzystali również z ulg przy wykonywaniu t. zw. szarwarku, zarówno w robociznie pieszej i zaprzęgowej, jak i w przypadającej do uiszczenia równowartości pieniężnej.

Przyznawanie ulg poborowym czy też ochotnikom, odbywającym zasadniczą służbę wojskową z własnymi końmi, nastąpi na podstawie okazanego odpisu protokołu przyjęcia konia do szeregów, wydanego przez pułk kawalerii, przy czym ulgi przysługujące będą przez cały czas trwania zasadniczej służby wojskowej.

● **Notatkę w numerze 47-ym „GŁOSU POMORZA”** o ukonstytuowaniu Zarządu Koła Przyjaciół Zw. Rez. uzupełniamy tym, że p. E. Wenda, kupiec — Wąbrzeźno, wybrany został członkiem zarządu.

● **Otwarcie sezonu strzeleckiego Bractwa Kurkowego.** Dnia 3 maja nastąpi otwarcie sezonu strzeleckiego Kurkowego Bractwa Strzeleckiego. W strzelaniu brali bracia jak najliczniejszy udział. Urządzono 3 tarcze, których 2 przeznaczone na nagrody a 1 na „Obronę Narodową”. Z tarczy na „Obronę Narodową” zebrano 32 złote, na następnych tarczach zdobyli nagrody bracia:

Tarcz — najwyższa ilość pierścieni.

- 1) brat Sionkowski,
- 2) brat Chwiałkowski,
- 3) brat Stienss,
- 4) brat Zuchliński,
- 5) brat Kostrzewa,
- 5) brat Szóstakowski.

Tarcz — najlepszy strzał.

- 1) brat Markuszewski,
- 2) brat Szóstakowski,
- 3) brat Sionkowski,
- 4) brat Chwiałkowski,
- 5) brat Zuchliński,
- 6) brat Karczyński,
- 7) brat Piotrowski A.

Odnagę wędrującą 3 maja zdobył najwyższą ilością pierścieni (55 pierścieni) brat Chwiałkowski.

Po skończeniu strzelania nastąpiło rozdanie nagród zwycięzcom, a następnie bawiono się w miłym gronie do późnego wieczora.

Obywatelstwo nie dopisało z powodu złej pogody.

● **Władze skarbowe mają prawo oglądania warsztatów.** W myśl art. 81 i nast. ordynacji podatkowej, władze skarbowe, zaopatrzone w specjalne pełnomocnictwa, mają prawo dokonywania oględzin m. in. przedsiębiorstw rzemieślniczych; natomiast oględzin mieszkań prywatnych można dokonywać tylko za zgodą właściciela mieszkania. Piątnicy są obowiązani okazywać organom, lustrującym księgi handlowe, tudzież wszelkie inne zapiski, posiadające znaczenie dla wymiaru podatku. Księgi handlowe należy badać w zasadzie u płatnika (na mocy pisemnego upoważnienia), a w wyjątkowych wypadkach — można je zabrać do lokalu urzędu.

● **Nowe gatunki papierosów.** Monopol Tytoniowy zamierza wypuścić na rynek nowe gatunki papierosów. Będą to ustnikowe papierosy pod nazwą „Dames, Filtr” zaopatrzone w filtr z ligniny oraz bezustnikowe papierosy pod nazwą „Bałtyk”, posiadające również filtr ze specjalnie sporządzonej waty. Nowe papierosy będą wykonane z wysokowartościowych tytoni.

● **Ceny soli przeznaczonej do celów hodowlano-rolniczych.** Pomorska Izba Rolnicza zawiadamia, że Ministerstwo Skarbu ustaliło następujące ceny soli bydłowej:

1. sól mielona skażona — bez opakowania w miejscu sprzedaży — za 1 kg 5,5 groszy;
2. sól skażona w brykietach — bez opakowania w miejscu sprzedaży za 1 kg 8 groszy;
3. sól w brykach — bez opakowania w hurtowni lub przy nabyciu nie mniej niż 50 kg w żupie solnej — za 1 kg 6,5 groszy.

Przy zakupie soli w hurtowni w ilościach mniejszych niż 50 kg jednorazowo, udzielone będą rabaty w wysokości 15 procent od ceny powyżej podanej pod pkt. 1 i 2.

ROZPORZĄDZENIE

Niniejszym zarządzam wiosenne czyszczenie rowów odwadniających kanałów, strug, rzek i rurowciągów, znajdujących się na terenie powiatu oraz wszelkich przepustów i mostków na nich się znajdujących.

Czyszczenie polegać ma na gruntownym odmuleniu, odchwaszczeniu i usunięciu z koryta wszelkich przedmiotów, tamujących swobodny odpływ wody płynącej w korycie równe z brzegami i winno być wykonane najpóźniej do dnia 20 maja 1939 roku.

Zgodnie z art. 77 Ustawy wodnej z dnia 19 września 1922 roku (Dz. U. R. P. Nr 62/28 poz. 574) do utrzymania wód płynących zobowiązali się właściciele gruntów nadbrzeżnych, o ile sprawa ta nie została uregulowana w inny sposób przez specjalny tytuł prawny. Na terenach rozparcelowanych przez Państwo utrzymanie wszelkich ścieków wodnych należy do nabywców gruntów na których one się znajdują, a to w myśl rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 16 marca 1928 roku o przeprowadzeniu melioracji na terenach objętych przebudową ustroju rolnego (Dz. U. R. P. Nr 34/28 poz. 320).

W stosunku do osób, które we wskazanym terminie nie wykonują powyższego zarządzenia, lub wykonują je nienależycie zastępują kary administracyjne, przewidziane w art. 247 ust. 2 ustawy wodnej a mianowicie grzywnę w wysokości do 100 złotych z zamianą w razie nieściągalności na areszt do dni 14, a niezależnie od tego zastępują środki przymusowe, przewidziane w art. 44 — 50 rozp. Prez. R. P. o postępowaniu przymusowym w admin. z dnia 22 marca 1928 roku (Dz. U. R. P. Nr 36/28 poz. 362).

(—) KALKSTEIN, starosta pow.

Powyższe zarządzenie podaje się do publicznej wiadomości i bezwzględnie wykonania.

Wąbrzeźno, dnia 1 maja 1939 r.

ZARZĄD MIEJSKI

(—) SCHWARZ, Burmistrz.

● **Kurs Spółdzielczy!** Jednym z najistotniejszych czynników unarodowienia handlu i rzemiosła jest spółdzielczość. W czasach szczególnie tak krytycznych, w jakich znajduje się cała Europa, że każda chwila grozi zatargiem zbrojnym, musi nasze społeczeństwo być przygotowane do ujęcia w swoje, polskie ręce handlu i rzemiosła. Jest też nakazem chwili, by każdy obywatel polski zapoznał się z zasadami spółdzielczości. Tylko Spółdzielnie w razie wojny uchronią nas od wyzysku żydowskiego. W tym celu odbędzie się w Wąbrzeźnie „KURS SPÓŁDZIELCZY” od 14 do 28 maja.

Wykłady i referaty wygłaszane będą w Domu Społecznym od godziny 19,30. Zgłoszenia przyjmuje A. ŁUGIEWICZ, MATEJKI 14.

Program Kursu Spółdzielczego:

- 1) Jak spółdzielczość powstała,
- 2) Główne zagadnienia ideologii spółdzielczej,
- 3) Formy i cele spółdzielczości w Polsce,
- 4) Polscy pionierzy spółdzielczości,
- 5) Spółdzielczość za granicą,
- 6) Księgowość spółdzielni spożywców,
- 7) Towaroznawstwo
- 8) Jak założyć spółdzielnię spożywców,

Początek kursu 14 maja o godzinie 19,30 w Domu Społecznym.

● **Zachorowań na choroby zakaźne i inne nagminnie występujące zanołowano:** Ostrowite — gruźlica jeden wypadek; Golub — dur brzuszny jeden wypadek; gruźlica cztery wypadki; jaglica jeden wypadek; Kowalewo — jaglica jeden wypadek; W. Radowiska — jaglica jeden wypadek; W. Rychnowo — jaglica jeden wypadek.

● **Z SRBERNEGO EKRANU.** Dziś w kinie „Słońce” zapowiedziany już arcytwór polskiej sztuki filmowej pt.

MOI RODZICE ROZWODZĄ SIĘ

z kwiatem polskich artystów filmowych w rolach głównych.

— X —

Na obronność Państwa

Zarząd Miejski Kowalewo:

Katolickie Stow. Młodzieży Męskiej Kowalewo 20 zł — oraz mieszkańcy Kowalewa: Kozłowski Alojzy piekarski 40 zł; Dietl Roman notariusz 1.200 zł; Mendelsohn Jadwiga kup. 20 zł; Rutkowska Eugenia 100 zł; Sliwiński Stan. rzeźnik 20 zł; Lyczewek Mieczysław kupiec 200 zł; Wunderlich Kazimierz ślusarz 40 zł; Zwoliński Szczepan krawiec 20 zł; Blenkle Emil rzeźnik dodatkowo 40 zł; Juśkowiak Walenty kupiec dodatkowo 100 zł; Adamczak Fr. sekr. miejski 60 zł; Borkowski Antoni rob. rzeźni 20 zł; Doede Leon gazomistrz 60 zł; Falkowski Józef rob. gazowni 20 zł; Heldt Franciszek pom. biurowy 20 zł; Kossek Józef burmistrz 100 zł; Mrowiński Jan pedel szkolny 20 zł; Olszewski Franciszek stróż 20 zł; Paczkowski Paweł pedel szkolny 20 zł; Smakulski Marian rachmistrz 60 zł; Szymańska Maria kasjerka 20 zł; Tuszyński Feliks rob. gazowni 20 zł; Wronkowski Antoni woźny 20 zł; Zaręmski Władysław registrar 60 zł.

Pom. Związek Pszczelarzy Oddział Kowalewo 100 zł.

Zarząd Gminny w Dębowejłacie:

Szczeczek Wincenty rolnik Niedźwiedz 20 zł; Kerschke Józef rolnik Niedźwiedz 20 zł; Drekwek Stanisław rolnik Piwnice 60 zł; Paszota Walenty rolnik Piwnice 60 zł;

mieszkańcy Łobdowa: Ludwicki Józef rolnik 20 zł; Lewandowski Kazimierz krawiec 20 zł; Łęgowska Anna emerytka 20 zł; Müller Gottfried rolnik 20 zł; Otkowski Nikodem szewc 20 zł; Koźlikowski Józef rolnik 20 zł; Hoppe Alojzy rolnik 20 zł; Gardzielewska Anna roln. 20 zł; Izdebski Józef rolnik 20 zł; Wronkowski Józef rolnik 20 zł; Pehlke Georg rolnik 60 zł; Görke Karol rolnik 20 zł; Heilmann Kurt rolnik 20 zł; Brych Aleksander rolnik 20 zł; Łęgowski Feliks kowal 20 zł; Łęgowski Józef kolodziej 20 zł; Szymański Ignacy rolnik 20 zł; Lewandowski Władysław rolnik 100 zł; Guhl Wilhelm rolnik 20 zł; Nadolny Adam rolnik 40 zł; Piotrowski Jan rolnik 60 zł; Schwarz Berta rolnik 20 zł; Wojciechowski Bolesław rolnik 20 zł; Olszewski Stanisław rolnik 20 zł; Gil Jan rolnik 20 zł; Rutkowski Bolesław rolnik 20 zł; Lipiński Władysław stolarz 20 zł; Spółdzielnia Mleczarska Łobdowo 100 zł; Macikowski Julian rolnik 20 zł;

mieszkańcy Dębowejłaki: Pinkowski Andrzej rolnik 40 zł; Hillemajer August rolnik 20 zł; Beiger Bronisław rolnik 20 zł; Kozłowska Zofia roln. 100 zł; Jędrzejewski Kazimierz rolnik 100 zł; Weiss Konrad 40 zł; Schwekendick August rolnik 20 zł;

Zarząd Gminny w Płunicy:

Maliszewski Jan urzędnik gosp. Orłowo 100 zł; Lisewski Józef rolnik Orłowo 40 zł; Kuc Stanisław rolnik Czaple 40 zł;

mieszkańcy Król. Nowejwsi: Jankowski Alojzy I. 100 zł; Bakalarz Zofia rolnik 20 zł; Zabel Hermann rolnik 20 zł; Labs Bruno rolnik 20 zł; Runkowski Fryderyk rolnik 20 zł; Sledzik Stanisław rolnik 20 zł; Bollwahn Jan rolnik 20 zł; Liedke Eugeniusz rolnik 20 zł; Kaczmarek Stanisław rolnik 60 zł; Nahs Edmund rolnik 20 zł; Nadworny Franciszek rolnik 20 zł; Dylewski Teofil rolnik 40 zł; Popiołek Stanisław rolnik 20 zł; Kowalski Władysław rolnik 20 zł.

Zarząd Gminny Ryńsk:

mieszkańcy Węgorzyna — rolnicy: Hałas Franciszek 20 zł; Ligaj Józef 40 zł; Olszewski Jan 20 zł; Rutkowski Antoni 20 zł; Kasiński Wawrzyniec 60 zł; Grabiński Daniel 20 zł; Kurek Kazimierz 60 zł; Malczewski Leon 20 zł; mieszkańcy Orzechówka — rolnicy: Wasilewski Stanisław 60 zł; Niemiec Józef 100 zł; Haraszkiewicz Klemens 20 zł; Ożóg Antoni 20 zł; Jaekel Gerhard 20 zł; Bartuś Franciszek 20 zł; Kamiński Tomasz 20 zł; Forma Jan 60 zł; Koliński Kazimierz 20 zł; Błoński Marcin 20 zł; Gmyr Michał 40 zł; Sikowski Józef 20 zł; Klobukowski Antoni 80 zł; Dejewski Wacław 20 zł; Salejko Jan 20 zł; Rakowski Fryderyk 20 zł; Wojciechowski Wiktor 40 zł; Wojtewicz Aleks. 20 zł; Neumann Wilh. 20 zł; Theise Karol 20 zł; Goździelewski Jan 20 zł;

mieszkańcy Ryńska: Kaszewski Izidor rolnik 100 zł; Łukaszewicz Józef rolnik 20 zł; Spigiel Michał rolnik 20 zł; Borsuk Michał rolnik 20 zł; Sarnecki Władysław rolnik 20 zł; Jaworski Bernard rolnik Trzciano 40 zł.

Zarząd Gminny Wielkie Radowiska:

mieszkańcy Lipnicy: Pustelnik Antoni rolnik 20 zł; Jarząbkowski Bronisław rolnik 20 zł; Wojciak Jan rolnik 20 zł; Hanke Ernst rolnik 20 zł; Böhlke Wilhelm rolnik 40 zł; Krawajewski Józef rolnik 20 zł; Mutscher Augustyn rolnik 20 zł; Bergmann Fryderyk rolnik 20 zł; Balicka Józefa rolnik 20 zł; Balicki Jan sołtys 20 zł; Laskowski Jan kolodziej 20 zł; Rucińska Mariana gospodyni 20 zł; Sawallich Teofila gospodyni 20 zł; Kólko Roinicze Lipnica 20 zł; Rada Gromadzka Lipnica 20 zł; mieszkańcy Mał. Pulkowa: Frydych Berta rolnik 20 zł; Köller Henryk rolnik 40 zł; Nydza Konstanty rolnik 20 zł; Rudnicki Józef rolnik 20 zł; Betlejewski Bolesław kowal 20 zł; Lisowscy Jan i Weronika roln. 20 zł; Lewandowski Jan rolnik Kurkocin 40 zł; Lewandowski Jan rolnik Kurkocin 40 zł; łącz Jan rolnik Za-Radowiska 20 zł; Wiśniewski Teodor rolnik W. Radowiska 100 zł; Och. Straż Pożarna W. Radowiska 20 zł; Dulka Jan rolnik Małe Radowiska 20 zł; Wawrzyszek Jan rolnik Małe Radowiska 20 zł.

Zarząd Gminny Podzamek Golubski:

Mieszkańcy Owieczkowa subskrybowali po 20 zł — robotnicy: Tykarski Bernard; Matczak Jan; Szopa Władysław; Olszewski Franciszek; Grotkowski Jan; Gorczyński Stanisł.; Rumiński Jan; Czerniak Józef; Janiak Jan; Rumiński Feliks; Milecki Antoni; Perkowski Józef; Grzeźnik Józef; Michalak Czesław; Jachowska Helena służąca; Różańska Gertruda służąca; Wilamowska Felicja elewka; Jezierska Władysława nauczycielka; Piłocieniakówna Romualda córka właśc. 20 zł.

Z ostatniej chwili

Bestialski napad na szkołę polską w Opolskim

KATOWICE. Ze Śląska opolskiego nadeszły wiadomości o napadzie dokonanym w sobotę na szkołę polską w Jędrzynie pow. strzeleckim.

Bojówka, złożona z 50 osób wdarła się do lokalu szkoły polskiej, niszcząc ją całkowicie. Zniszczeniu uległy okna i drzwi, wszystkie materiały piśmienne, ławki, półki, szafy, aparat projekcyjny, maszyna do szycia, jak również wszystkie pomoce naukowe i urzędowe akta szkolne.

Większa część zdemolowanego urządzenia została wyniesiona na dziedzińiec, zwalona na stos i podpalona.

Kto może być członkiem Związku Niepodległościowców Pom. ?

W myśl statutu, członkiem zwyczajnym Związku może być każda zweryfikowana przez Placówki Historyczne (ustanowione przez Min. Spraw Wojskowych) albo przez Zarząd Główny Związku osoba, która:

a) wstąpiła do organizacji wojskowej Pomorza lub Straży Ludowej na Pomorzu w okresie do 13 grudnia 1919 r., względnie brała udział w walkach partyzanckich na Pomorzu do 20 stycznia 1939 roku.

b) wstąpiła z Pomorza przed 13 grudnia 1919 r. do Wojsk Polskich, przedzierając się przez kordon,

c) Filomaci Pomorscy do 28 czerwca 1919 roku.

d) Uczestnicy strajku szkolnego z roku 1906-07 na Pomorzu, Więźniowie polityczni i ideowi z Pomorza do 20 stycznia 1920 roku,

d) Uczestnicy walk i działacze niepodległościowi przed powstaniem niepodległości Państwa Polskiego na terenach powiatów włączonych z dniem 1 czerwca 1938 roku w granice obecnego Wielkiego Pomorza (według osobnego regulaminu i terminarza).

e) Ochotnicy z Pomorza i ziem niewyzwolonych, którzy wstąpili w czasie wojny światowej z niewoli do formacji polskich tworzonych poza obcymi granicami Polski, Zarządy Rad Ludowych, Powiatowych i Miejscowych, Tajne Akademię Związki Polaków z Pomorza, Działacze z plebiscytu Warmii, Mazur i Ziemi Malborskiej, Członkowie naczelnej Komendy straży Warmińsko - Mazurskiej, Członkowie Zarządów Tow. Gim-

nastycznego „Sokół” na Pomorzu do 13 listopada 1919 roku, Ochotnicy Warmińsko - Mazurskiego Pułku Ochotniczego.

f) oraz wszystkie inne osoby, które przed Zarząd Głównym wykażą się dowodami działalności niepodległościowej na terenie Pomorza.

2) Zgłaszający się na członka składa w terytorialnie właściwym Kole:

a) dwie deklaracje przeystąpienia do Związku.

b) dwie fotografie.

c) odpis zaświadczenia DOK, wzgl. inne dokumenty stwierdzające jego udział w walce o niepodległość Pomorza (zaświadczenie służby, wyciąg z książki czki wojskowej itp.).

d) życiorys.

Celem zawiązania Koła Związku Niepodległościowców Pomorskich zwołuje się zebranie na piątek dnia 12 maja 1939 roku o godzinie 18,00 w małej salce Hotelu „Dwór Wąbrzeski” właśc. p. Kostrzewa.)

(—) JÓZEF WILAMOWSKI

Delegat powiatowy Zarządu Głównego Związku Niepodległościowców Pom.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Placono złotych za 100 kg.

Ziemniopłody	Bydgoszcz 5. 5. 1939	Poznań 5. 5. 1939
Zyto	15,50—15,60	14,85—15,10
Pszenica	21,00—21,25	20,75—21,25
Jęczmień	19,00—19,25	19,25—19,75
Jęczmień jednolity	18,50—19,25	18,50—18,75
Jęczmień zbiorowy	18,75—19,00	18,00—18,50
Owies	16,50—16,75	16,00—16,50
Mąka zyt. I 0 65%	25,00—25,50	24,25—25,00
Mąka psz. I 0 30%	37,25—38,25	33,00—35,50
Mąka psz. I 0 50%	37,25—39,50	33,75—33,50
Mąka psz. I A 65%	34,75—35,75	32,25—34,75
Otręby żytnie	12,75—13,25	12,00—13,00
Otręby pszenne	13,25—13,75	12,50—13,50
Otręby jęczm.	13,25—13,50	12,50—14,50
Gorczyca	53,00—57,00	55,00—58,00
Siemie lniane	61,00—63,00	64,00—67,00
Mak niebieski	90,00—93,00	91,00—94,00
Wyka ozima	18,00—19,00	21,00—22,50
Rzepak jary	—	—
Lubin niebieski	12,25—12,75	13,00—13,50
Lubin żółty	13,25—13,75	14,00—14,50
Rzepak ozimy	52,00—53,00	53,50—54,50
Groch polny	24,00—26,00	—
Groch Victoria	30,00—34,00	29,00—33,00
Groch Folgera	25,00—27,00	24,50—26,50

„SILNE LOTNICTWO TO SILNA POLSKA”

redaktor JAN RAKOWSKI

pierwszy senior Syndykatu Dziennikarzy Pomorskich, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi i Medalem Niepodległości w 80 roku życia, zasłużony działacz społeczny, bojownik o polskość Pomorza w czasach zaborczych członek honorowy wielu organizacji społecznych na Pomorzu. W Zmarłym straciłszy nieodżałowanego Kolegę, wybitnego i zasłużonego członka Syndykatu.

Bydgoszcz, dnia 9 maja 1939 r.

SYNDYKAT DZIENNIKARZY POMORSKICH.

Kino
dźwiękowe
„Słońce”

Moi rodzice rozwodzą się

Role gł. Brodniewicz, K. Junosza-Stępowski, Gorczyńska i inni
Nast. program **POKRZYWDZONA**
Dzisiaj na małej salce **KONCERT — DANCING**

Rodacy!

Podaję do wiadomości ogólnej, że organizuję wycieczkę rolniczą do Przełona Świątki do Przeworska (Małopolska). Zgłoszenia przyjmuje do 15 maja b. r. Władysław Majkut Myśliwiec poczta Wąbrzeźno

Maszynę używaną do szycia kupi — Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo. Wąbrzeźno

Zapisz się na członka
L. O. P. P.

Ogłoszenia umieszczane w Głosie Pomorza przynoszą pożądaną skutek!

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOŚI:

W ekspedycji lub agenturach miesięcznie 80 groszy z odnośnikiem przez pocztę lub posłańca 95 groszy „Głos Pomorza” wychodzi w poniedziałek, środy i piątki. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji, abonent nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety lub zwrotu ceny abonamentu.

Wydawca B. Szcuka — Zakłady Graficzne Wąbrzeźno
Redaktor odpowiedzialny: Aleksander Ledwochowski, Wąbrzeźno — ul. Br. Pierackiego 11a.
Redakcja i administracja: Wąbrzeźno, Mickiewicza 1.
Redaktor przyjmuje od 10—12. — Nie zamówionych rękopisów redakcja nie honoruje i nie zwraca.
Tel. 80. ● PKO. Nr 04.252. ● Przekaz rozrachunk. 1.

CENY OGŁOSZEŃ:

Wiersz milimetryowy (na stronie 7-lamowej) . . . 10 gr
na stronie 4-lamowej (w tekście) . . . 30 gr
na stronie pierwszej . . . 50 gr
Przy powtarzaniu ogłoszeń — odpowiedni rabat.
Dla spraw spornych jest właściwy sąd w Wąbrzeźnie.
Za terminowy druk administracja nie odpowiada.
Za zastrzeżenie miejsca pobiera się 20 proc. nadwyżki.